

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

Nasza antena.
Ultimatum Woroszyłowa dla Stalina

U brunatnego sąsiada...
Neopoganizm w Niemczech.
Nowy Mesjasz Niemców.
Czarna figura...

Marszałek Śmigły Rydz w życiu prywatnym.

Sygnały.

Białystok w reportarżu.

Notatki

Rozwój turystyki w Białostockiem.

Z blał. prasy katolickiej.

Pseudo-Werner w Białymstoku.

Echa sądowe.

Białostockie wiadomości sportowe.

Szachne Webman „pod sztandarami Piłsudskiego”...

Luneta prasowa.

◆ AKTUALJA. ◆

Preliminarz budżetowy Białegostoku.

Zarząd Miejski przedłożył dn. 19 ub. m. Urzędowi Wojewódzkiemu preliminarz budżetowy Białegostoku na rok 1937/38 w 7 egzemplarzach wraz z załącznikami—w tym stanie, w jakim został przez Radę Miejską przyjęty, t. j. z deficytem w kwocie 13,022 zł.

Globalna suma po stronie dochodów wynosi 2.170.513 zł, po stronie zaś wydatków—2.183.535 złotych.

Dziś, we wtorek dn. 6 kwietnia, odbędzie się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, poświęcone sprawie zatwierdzenia preliminarza budżetowego m. Białegostoku na rok 1937/38.

Dla prywatnego budownictwa.

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Białemustokowi 50 000 zł. na popieranie prywatnego budownictwa w bieżącym 1937 r.

Pożyczki będą udzielane nie tylko na domy blokowe i małe domki, ale również na remonty istniejących już domów.

Owocarnie mogą być otwarte do godz. 23-ej.

Od dnia 1 bm. zaczęła obowiązywać na terenie całego Kraju wiosenna pora zamykania pewnej kategorii sklepów spożywczych o charakterze sezonowym.

Począwszy od dn. 1 b. m. sklepy, sprzedające słodczyce, owoce i napoje chłodzące, mogą być otwarte do godz. 23-ej, a nie—jak dotychczas—do godz. 21-ej.

Starostwa zwalczać będą jak najostrzej sprzedaż w tej kategorii sklepików innych artykułów spożywczych.

NASZA ANTENA.

Przełom w Z.S.S.R.?

Ultimatum Woroszyłowa dla Stalina.

Czerwona armja żąda władzy.

RYGA. Nadeszły tu rewelacyjne wiadomości z Moskwy o ostrych tarcjach, jakie wynikły między czerwoną armją a władzą sowiecką.

Po ostatnich naradach czerwonej generalicji i inżynierów wojennych w Moskwy, Woroszyłow wręczył Stalinowi ultimatum sfer wojskowych, żądających, aby:

1. Czerwona armja została dopuszczona do decydowania o polityce i w tym celu do Rady obrony państwa—gdzie obecnie zasiadają wyłącznie komuniści—weszło trzech wyższych oficerów czerwonej armji.

2. Ażeby na miejsce Komisarjatu Ludowego Obrony, w którym zasiadają przeważnie cywilni partyjnicy, została stworzona instytucja ściśle wojskowa, w której by cywilni przedstawiciele partji nie mieli nic do powiedzenia.

3. Aby marsz. Tuchaczewski, który

znajduje się faktycznie pod domowym aresztem, został ponownie dopuszczony do sprawowania swych funkcji.

4. Aby czerwona armja została całkowicie wyzwolona spod władzy kontrolnej G.P.U.

Niektórzy generałowie zażądali natychmiastowego usunięcia Jeżowa, ale Woroszyłow sprzeciwił się temu, nie chcąc, aby zatarg wkraczał na tory osobiste.

Z Moskwy donoszą, że po raz pierwszy w dziejach Sowietów czerwona armja nie tylko zaczyna otwarcie krytykować działalność rządu, ale—co ważniejsza—stawia własne żądania, posiadające charakter ultimatum. Wielkie zdenerwowanie w czerwonej armji budzi powiększenie oddziałów specjalnych GPU., które obecnie dysponuje własną armją w liczbie 220 tysięcy żołnierzy. „Armja G. P. U.” nazywana po cichu

„prywatną armią Stalina”, posiada kulomioty, aeroplany, czołgi i potężną artylerię.

Obecnie w Moskwie jest 40 tysięcy żołnierzy G. P. U. W ostatnich dniach jednak Woroszyłowa, pragnąc zabezpieczyć się przed tymi sowieckimi janczarami, wzmocnił garnizon wojskowy Moskwy do 90 tysięcy. W stolicy stoją więc obecnie przeciwko sobie dwie armie: G.P.U. i z górą dwukrotnie silniej-

sze oddziały czerwonej armii.

W tej chwili nie wiadomo jeszcze: jak ustosunkuje się Stalin do żądań Woroszyłowa, ale nie ulega już wątpliwości, że władza stara się usposobić do siebie armię przychylnie. W tym celu rząd sowiecki powiększył pensje wszystkim oficerom i ponadto przyznał emerytury byłym oficerom armii carskiej, którzy chociaż parę dni przesłużyli w armii czerwonej.

jaki wyrzucić może świeżo zawarte porozumienie między kanclerzem Hitlerem a gen. Ludendorffem.

Koła polityczne Paryża przewidują, że porozumienie to pociągnie za sobą zasadniczą zmianę polityki niemieckiej w stosunku do Rosji Sowieckiej. Gen. Ludendorff bowiem, jak i wielu czołowych osobistości Reichswehry, jest gorącym zwolennikiem zbliżenia sowiecko-niemieckiego. W tym samym kierunku usiłuje pchnąć Niemcy również i ciężki przemysł niemiecki, wskazując na Rosję, jako niewyczerpaną skarbnicę surowców.

Wpływ Ludendorffa na kształtowanie się przyszłej polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy może być tym większy, że ma być on mianowany stałym doradcą kanclerza Hitlera w kwestiach polityki wojskowej.

Drugą konsekwencją zbliżenia Hitlera z Ludendorffem ma być, według oceny prasy paryskiej, pogorszenie stosunków między Niemcami a Watykanem.

Ewentualność zerwania stosunków dyplomatycznych między Berlinem a Watykanem i ewentualnego oddzielenia kościoła od państwa w Niemczech, przewiduje również prasa angielska.

„Manchester Guardian” pisze, że gen. Ludendorff jest głową antychrześcijańskiego ruchu w Niemczech i twórcą tezy, że chrześcijaństwo jest swego rodzaju chorobą, która tłumi siły żywotne narodu niemieckiego. Głównym punktem zbliżenia gen. Ludendorffa do hitleryzmu jest wspólna nienawiść do kościoła chrześcijańskiego w ogóle, a specjalnie do katolicyzmu.

Drugą konsekwencją świeżo zawartego porozumienia między dwoma czołowymi postaciami w Niemczech będzie triumf poglądu Ludendorffa, według którego wszystkie siły moralne i materialne narodu muszą być podporządkowane już w czasie pokoju celom wojennym.

Gen. Ludendorff wydał niedawno swą nową książkę p. t. „Wojna totalna”, będąca niejako programem przyszłych starć orężnych narodów i państw.

Gen. Ludendorff oświadcza w tej swej książce, że celem „wojny totalnej” będzie nie tylko zniszczenie armii nieprzyjacielskiej, ale zupełna zagłada całych narodów. Udział w tej wojnie wezmą zarówno wszyscy mężczyźni, jak i kobiety. I chociaż autor pozostaje nadal zwolennikiem utrzymania armii regularnej, podkreśla jednak konieczność przysposobienia wojskowego całego narodu, zarówno fizycznie, jak moralnie.

Wojna totalna — zdaniem Ludendorffa — to mobilizacja wszystkich żywotnych sił narodu, bez wyjątku, zarówno militarnych jak i materialnych, ekonomicznych i finansowych.

Propaganda — silnie rozbudowana — szerzyć będzie zamęt i panikę w szeregach wroga. Samoloty śmiać będą śmierć i zniszczenie daleko poza frontem bit-

U brunatnego sąsiada...

Neopoganizm w Niemczech.

W Trzeciej Rzeszy, podobnie, jak w Sowietach, oddawna szerzy się duch bezbożnictwa. Bezbożnictwo przesiąka do literatury i znajduje swój wyraz w poezji. Szczególnie szerzy się w pismach i publikacjach kult neopoganizmu.

Dla przykładu można zacytować kilka wyjątków z ostatnio wydanego zbioru poezji G. Sebeckera pt: „Płomienie wolności, wierszy i przypowieści dla niemieckich pogan”. Oto niektóre z nich:

„Kto ma w sercu wypaloną swastykę, ten nienawidzi innych krzyżów. Kto zna swój naród, ten śmieje się z krzyżów odkupienia!”

Albo inny cytat:

„Jest niedziela... Widzę, jak wielu Niemców pełza do krzyża i zapełnia nawy kościołów. My, wolni Niemcy, nienawidzimy tych bigotów! Jeszcze bardziej nienawidzimy psów-księży, którzy jad biblii wszczepiają w duszę narodu. Zabić ich! Uśmiercić czarne psy, które hańbią duszę naszego narodu!”

Cały zbiór wspomnianych poezji i przypowieści obfituje w zwroty i powiedzenia bezbożnicze. Niektóre z nich są tego rodzaju, że nie można ich powtórzyć.

Zbiorek Sebeckera nie jest jedynym wydawnictwem tego typu. Na półkach księgarskich w Niemczech coraz więcej pojawia się bezbożniczej i bluźnierczej literatury, skierowanej przeciwko chrześcijaństwu.

Nowy Mesjasz Niemców...

Znana skłonność narodu niemieckiego do mistycyzmu znalazła w narodowym socjalizmie pełny wyraz.

Teorie hitlerowskie o Niemczech, jako narodzie wybranym, świętości ziemi, krwi i rasy — nie są oparte na logice, lecz na wierze.

Młodzież niemiecka włożyła w ideę narodowo-socjalistyczną namiętność całkiem religijną, a Führera uważa za Mesjasza.

Bardzo wymownym — pod tym względem — jest taki oto wyjątek z pisma „Durchbruch”:

— ... Młodzież niemiecka wierzy

w Boga, ale uważa za hańbę szukać tego Boga w obcej i dalekiej ziemi, pod cyprysami i palmami, skoro objawia się tu tak wspaniale u nas. Odnajdujemy Boga w naszej ojczyźnie, w historii naszego narodu, w bohaterskich wspomnieniach legendy germańskiej, w pomnikach poległych wielkiej wojny.

Bóg objawił nam się w galerji naszych wodzów (Feldherrnhalle). We krwi i w ziemi dał nam Bóg dwa źródła, z których wszystko wypływa, dwa najprawdziwsze sakramenty. Kto zaprzecza świętości krwi i ziemi — ten neguje Boga. Adolf Hitler jest w naszych oczach czymś więcej, aniżeli kanclerzem Rzeszy. Jest nie tylko Führerem, ale także odkupicielem narodu niemieckiego.

Adolfie Hitlerze, twoje imię jest naszą wiarą! Ta wiara pozwoliła nam wznieść w całym kraju sztandar, który stał się symbolem nieśmiertelności niemieckiej. Weź nasze życie, weź nasze ciała, weź naszą duszę! W twe ręce składamy nasz los!”

Warto zacytować tu jeszcze „modlitwę”, recytowaną przez ubogie dzieci Kolonji przed i po rozdawnictwie zupy przez komitet filantropijny:

„Führerze, mój Führerze, którego dał mi Bóg, — chroń moje życie — tyś zbawił Niemcy — tobie zawdzięczam mój codzienny chleb! — Pozostań długo przy mnie, nie opuszczaj mnie — Führerze, mój Führerze, moja wiara, moje światło! — Heil, mój Führerze!”

Czarna figura...

Wróg chrześcijaństwa, apostoł wojny totalnej i gorący zwolennik zbliżenia Niemiec do Sowietów — gen. Emil Ludendorff — na arenie politycznej Niemiec.

Na widownię polityczno-światową znów wychodzi gen. Ludendorff.

Według wiadomości, idących z Berlina, ma być on mianowany stałym doradcą kanclerza Hitlera w kwestiach polityki wojskowej.

Prasa angielska i francuska usiłuje wysnuc wnioski odnośnie wpływu na politykę wewnętrzną i zewnętrzną Rzeszy,

wy. Wojna morska i podmorska bezlitosna być musi—według autora—nawet wobec okrętów neutralnych.

Teatr wojenny—pisze gen. Ludendorff—rozciągać się będzie na całość wrogich terytoriów i ludów. Wojna totalna będzie skierowana nie tylko przeciw armji, ale przeciw całej ludności. General kilkakrotnie podkreśla, że maximum wysiłku w czasie wojny spoczywać będzie na barkach kobiety.

Specjalną uwagę zwróci się na prasę, wydając obostrzone zarządzenia, dążące do niezdradzania tajemnic wojskowych. Zamknie się granice od strony państw neutralnych; wyda się zakaz urządzania jakichkolwiek zebrań, zgromadzeń i t. p. Specjalną uwagę zwróci się też na radio i komunikację kolejową. W samym narodzie — powiada autor—leży punkt ciężkości wojny totalnej.

General Ludendorff wypowiada się jawnie przeciw wszelkiemu uprzedniemu wypowiedaniu wojny.

Rozpoczętą wojnę, zdaniem generala, kończyć trzeba również w jaknajkrótszym czasie.

W kilka godzin po zdecydowaniu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich dywizje kawalerji, olbrzymie siły powietrzne, jednostki zmotoryzowane, oznaczone kontyngenty piechoty, lekka flota i jednostki morskie, zdadne do prowadzenia wojny „handlowej”, będą już gotowe do rozpoczęcia działań.

Wszystkie inne formacje armji, reszta floty powietrznej i morskiej—gotowe będą do walki w drugim dniu mobilizacji. Wszystkie formacje z czasów pokojowych, mające stanąć uzupełnienie armji, gotowe będą między trzecim a piątym dniem.

Siły powietrzne prowadzić będą specjalną wojnę na tyłach wroga, będą wysadzały mosty i tory kolejowe, będą zrównywały z ziemią fabryki i miasta.

Utworzone zostaną ponadto specjalne jednostki bojowe, które walczyć będą na tyłach armji nieprzyjacielskiej.

Gen. Ludendorff przypomina, że wojna morska powinna być również „totalna” i że od pierwszego dnia muszą być wyznaczone linje morskie, w obrębie których każdy—nawet neutralny—okręt zostanie zatopiony.

— „Nie należy zapominać, że nie będzie szło tyle o pokonanie wroga, ile o zupełne zgładzenie całego nieprzyjacielskiego narodu”... — temi słowy kończy swą książkę gen. Ludendorff.

Marszałek Śmigły-Rydz w życiu prywatnym.

W „Revue des deux Mondes” pojawiło się ciekawe studjum, poświęcone osobie Naczelnego Wodza armji polskiej marsz. Śmigłego Rydza.

Autor nie ogranicza się tylko do przedstawienia kariery wojskowej i czynów wojennych naczelnego wodza, lecz

charakteryzuje także jego obecną rolę polityczną w Polsce, jak również opisuje tak mało znane obecnie życie prywatne następcy Marszałka Piłsudskiego.

— „... Rydz—Śmigły — czytamy w „Revue des deux Mondes” — odznacza się nadewszystko prawym charakterem i usposobieniem, pełnym prostoty. Unika oficjalnych ceremonji i zobowiązań towarzyskich; nie goni za łatwą popularnością.

Nie wysuwa się naprzód, żeby był widziany, lecz staje z tyłu, żeby samemu widzieć.

Marszałek nosi zazwyczaj mundur bez odznak i wielorakich dystrykcji. Co najwyżej—przypina na piersi swoje najwyższe odznaczenie wojenne: krzyż „Virtuti Militari”.

Pali zwykłe papierosy, zwane „płaskimi”, które należą do najtańszych. Jego pokój uderza również swoim skromnym wyglądem: polowe łóżko żelazne oraz kilka mebli i przedmiotów, rozstawionych ze smakiem i prostotą.

W chwilach wolnych od zajęć rzadkich oczywiście ze względu na pracę, jakiej wymaga stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, marszałek Rydz Śmigły szuka odprężenia w trzech dziedzinach: w literaturze, w sztuce i w obcowaniu z najbliższymi przyjaciółmi.

Jest entuzjastycznym i głębokim znawcą epepei napoleońskiej.

Nie ma zresztą wartościowego dzieła czy to z zakresu nauk wojskowych, czy z historii politycznej, historii kultury oraz pamiątek z tej epoki, któreby nie znał i któreby się nie znajdowało w jego bibliotece. A gdy omawia ze specjalistami tematy, odnoszące się do epepei napoleońskiej, to zdarza się rzadko, żeby nie górował nad nimi lepszą i szerszą znajomością swego mistrza w sztuce wojennej.

Napoleon jest jego bogiem, jeśli sądzić z faktu, że w jego gabinecie pracy znajdują się dwa popiersia i cztery portrety Bonapartego. Jeden z tych ostatnich, dzieło wybitnej wartości, ofiarowany mu został na imieniny przez grupę przyjaciół, którzy wiedzieli, jaką przyjemność mu tym sprawią.

Marszałek żywo interesuje się sztuką, wykazując szczególne umiłowanie sztuki Renesansu.

Zachowawszy artystyczne zamiłowania swojej młodości, lubi malarstwo i podziwia w szczególności malarstwo francuskie z drugiej połowy XIX wieku. Gdy przygotowywano program jego podróży do Francji, zażądał, żeby zarezerwowano mu co najmniej dwie godziny na odwiedzenie muzeum Luvru.

Mając własne ognisko domowe, marszałek posiada na Wileńszczyźnie, koło Lidy, letnisko w postaci skromnego domu 4-pokojowego z kawałkiem ogrodu naokoło. Tutaj znajduje odpoczynek i odprężenie, do czego dołącza się przyjemność polowania na ptak i zwierzyne błot. Choć jest doskonałym strzelcem, nie lubi jednak strzelać kula, lecz woli śrutem, to też nie poluje nigdy na

wilki czy rogacze, tylko wyłącznie na zwierzyne wodną.

Z szeregu tych drobnych faktów i szczegółów widzimy, że marszałek Śmigły-Rydz prowadzi w rzeczywistości żywot zwykłego śmiertelnika. Nakoniec, o ile w wykonaniu swoich funkcji jest wodzem niezłomnym i odznacza się żelazną wolą, to w życiu towarzyskim marszałek Rydz Śmigły jest pełnym wdzięku gospodarzem i rozmówcą.

SYGNAŁY.

Na terenie Prus Wschodnich odbywają się wielkie przygotowania do akcji wojskowej.

Alarmujące wieści idą z Prus Wschodnich!

Na ulicach miast pruskich pełno wszędzie wojska. Nie są to żołnierze, przechadzający się spokojnie, lecz zmotoryzowane jednostki.

Każdy żołnierz, to—technik, monter, pilot, szofer, uzbrojony i wykształcony technicznie.

Zwracają uwagę samochody na wysokich podwoziach, jakby przystosowane nie do dróg asfaltowych, lecz do piaszczystych i wyboistych dróg, których przecież... niema w Niemczech.

W Kwidzynie, Olsztynie i Jansborku widać fortyfikacje najnowsze, a ileż fortyfikacji ukrytych w lasach i jeziorach?

Tajemnicze przejazdy robotników w zaplombowanych pociągach w głąb lasów i jezior Mazurskich, pamiętających klęskę Rosjan, których tu wytopił Hindenburg, mają swoją wymowę.

Jeziora Mazurskie zamieniły się z defensywnych w ofensywne w stanie potencjalnym. Połączone śluzami i odpowiednio skanalizowane spłynąć mogą na Mazowsze i zatopić je. Z Jansborku, gdzie główne forty, lotniska, garaże i magazyny ukryte są pod ziemią, armja niemiecka może wyruszyć na południowy wschód.

Przeciwko komu? Mówi się i pisze w Niemczech o Rosji Sowieckiej, ale — czy myśli się tylko o Rosji, z którą Niemcy nie mają wspólnej granicy?..

„Ropa śmierci”.

Nowy djabelski gaz trujący.

RYGA. Z Moskwy sygnalizują, że chemicy sowieccy dokonali sensacyjnego wynalazku nowego gazu trującego, posiadającego straszliwe właściwości.

Gaz ten, nazwany „ropą śmierci”, jest płynem o barwie fioletowej. Nawet rozcieńczony w wodzie, tamuje on w zupełności działanie dróg oddechowych oraz wywołuje straszliwe oparzenia na skórze. Ziemia, skropiona nim, na długi okres czasu pozostaje nieurodzajna.

Nowy gaz przewyższa znacznie straszliwy iperyt. Bomba lotnicza, napełniona tym gazem, w znacznym promie-

niu zabija wszystkie żyjące istoty oraz przemienia urodzajną ziemię w prawdziwą pustynię. Dotychczasowe maski, skutecznie chroniące przed zatruciem innymi gazami, przy użyciu tego gazu tylko przez krótki okres chronią przed skutkami zaduszenia.

Pierwsze doświadczenie z tym gazem zostało przeprowadzone na ludziach na poligonie artyleryjskim pod Moskwą. W tym celu z więzienia na Łubiance przywieziono 4 więźniów politycznych i wprowadzono do murowanej piwnicy, dokąd następnie wrzucono ampułkę z nowym gazem. Skutek eksperymentu był piorunujący: w ciągu niespełna minuty ofiary poniosły śmierć z uduszenia.

Białystok w reportażu.

◆ Z dniem 1 kwietnia r.b. dyrekcję białostockiego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego objął dotychczasowy zastępca dyrektora p. dr. Rutowicz.

Dotychczasowy dyrektor—dr. Łapiński—został przeniesiony do centrali w Warszawie.

◆ Kierownik oddz. podatkowego w tut. Izbie Skarbowej p. Piotr Delikowski został przeniesiony do Ostrowi-Mazowieckiej na stanowisko p. o. kierownika Urzędu Skarbowego.

◆ Wakujące stanowisko przewodniczącego Komisji Odwoławczej przy białostockiej Izbie Skarbowej objął z dniem 1-go bm. inspektor ministerjalny p. Władysław Zacharjewicz.

◆ Z dniem 1 kwietnia rb. objął stanowisko dyrektora białostockiej Ubezpieczalni Społecznej p. Mieczysław Bogdański, ostatnio dyrektor U. S. w Ostrowi. Swego zaś czasu pracował p. Bogdański w białostockim Urzędzie Wojewódzkim.

◆ Dnia 25 bm. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków pow. koła Zw. Inwalidów Wojennych.

◆ W ubiegłym miesiącu Białystok nawiedzony został przez 3 pożary: 1 pokojowy, 1 mieszkaniowy i 1 kominowy.

● Jak wynika z oświadczenia prezesa Komitetu Budowy kościoła pomnika św. Rocha — ks. kanonika A. Abramowicza, proboszcza parafii św. Rocha—do doprowadzenia budowy kościoła do takiego stanu, aby mogły w nim być odprawiane nabożeństwa, potrzeba jeszcze 90000 złotych.

● Istniejąca przy parafii św. Rocha „Straż Honorowa”, której dyrektorem jest ks. kanonik Abramowicz, liczy obecnie 220 członków.

◆ W dniach 25 i 26 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów miast. W związku z tem Magistrat m. Białostoku postanowił wystąpić z projektem dokonania przez Radę Miejską wyboru

5 delegatów na zjazd, proponując ze swej strony p. prezydenta S. Nowakowskiego.

◆ Wobec niemożności założenia przez miasto nasze w najbliższym czasie własnego zakładu roentgenowskiego, Magistrat uchwalił przedłużyć umowę, zawartą 25 maja 1935 r. z Zakładem Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Legjonowej 12—o dokonywanie badań radiologicznych, jak również naświetlań promieniami Roentgena wszystkich chorých, kierowanych do tego zakładu przez Zarząd Miejski.

◆ W ub. tygodniu bawił w Białymstoku dyr. firmy eksportowej „Sair”—dr. Moeller, który odbył rozmowę z p. prezydentem Nowakowskim w sprawie ewentualnego założenia w Białymstoku bekoniarni oraz wytwórni szynek.

Po omówieniu tych projektów, dyr. Moeller wyraził gotowość przedstawienia w najbliższym czasie konkretnych propozycji.

◆ Na tablicach miejskich ukazało się ogłoszenie Zarządu Miejskiego, wzywające do zarejestrowania psów w biurze wydziału finansowo-podatkowego Zarządu Miejskiego (pokój 35. okienko nr. 7) w okresie od 1 do 15 kwietnia rb. Za niezastosowanie się do tego zarządzenia grozi kara.

◆ Zarząd Miejski na ostatnim swem posiedzeniu postanowił przerobić w Szpitalu Żydowskim wszystkie łóżka starego typu na łóżka siatkowe z materacami.

Poza tem Zarząd Miejski uchwalił zakupić dla tego szpitala ekran fluoryzujący do Rentgena.

◆ W dniu 1 bm. Białystok posiadał 4.896 radioabonentów, zajmując 13-te miejsce w kraju.

NOTATNIK.

O zmianę granic wojew. białostockiego. Na posiedzeniu Rady wojewódzkiej w Białymstoku jeden z członków Rady, powołując się na ostatnie rozporządzenie Rady Ministrów o zmianie granic kilku województw, zainterpelował p.wojewodę Kirtiklisa: czy zmiana granic nie obejmie również wojew. białostockiego? Pan Wojewoda odpowiedział, że w obecnej chwili nic konkretnego nie da się ustalić w tej sprawie. Ponieważ województwo białostockie w obecnym stanie nie jest tworem doskonałym i jest raczej zlepkiem kilku regionów, prawdopodobnie w przyszłości zmiany granic obejmą także województwo białostockie.

Białostockie gołębie pocztowe. Od roku 1928 istnieje w Białymstoku Związek hodowców gołębi pocztowych którego celem jest rozbudzenie zamiłowania do hodowli i tresury tych ptaków.

Członkowie Związku posiadają wartościowe gołębie pocztowe, które pod-

różowały z dobrymi wynikami z odległości ponad 600 kilometrów.

Związek zdobył po raz pierwszy w ogólnopolskiej konkurencji nagrodę przechodnią Ministerstwa Spraw Wojskowych i nagrodzony został portretem Marszałka Piłsudskiego za wzorową pracę organizacyjną. Członkowie Związku otrzymali za tresurę gołębi: medali złote, srebrne i brązowe, nagrody pieniężne, dyplomy i listy pochwalne MSW i Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Hodowców Gołębi Pocztych.

W roku bieżącym związek tutejszy rozpoczyna w bieżącym miesiącu tresurę gołębi i urządzi kilka wlotów propagandowych w powiecie.

W końcu czerwca rb. weźmie czynny udział w Polskim Locie Narodowym z odległości 250—300 klm i ma niezłomną nadzieję że gołębie białostockie zdobędą jedno z pierwszych miejsc.

Siedziba zarządu Związku: Białystok, ul. Łomżyńska 7.

Bardzo ruchliwe Stowarzyszenie. Zarząd Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść, w myśl uchwał, powziętych na dorocznym walnym zgromadzeniu, złożył p. Wojewodzie kilka petycji w sprawie najbardziej dotkliwych bolączek, które dają się odczuwać ludności, zamieszkałej na krańcach miasta.

W jednej z petycji prosi zarząd „Stow. Mieszk. Przedmieść” o wyjednanie w Elektrowni obniżki ceny za prąd oraz przynajmniej trzydniowej prolongaty terminów płatności i regulowania rachunków w kasie Elektrowni, a to ze względu na znaczną odległość przedmieść od tejsze kasy i utrudnioną komunikację.

Druga petycja dotyczy połączenia odległych krańców Białegostoku z linią wodociągową i zaopatrzenia przedmieść w krany pożarowe lub specjalne studnie, któreby zaopatrywały mieszkańców w zdrową wodę i były pomocne przy gaszeniu pożaru.

W innym memorjale proszą mieszkańcy przedmieść o zarządzenie chociażby prowizorycznego odwodnienia ulic: Równoległej, Wesołej, Drewnianej i Żelaznej, gdzie prawie przez cały rok stoi na jezdniach woda, uniemożliwiająca dojazd oraz ruch pieszy i niszcząca przyległe posesje.

Pozatem wyrażają petenci gorące życzenie, by na bardziej odległych przedmieściach były zainstalowane telefony, z których mogliby korzystać mieszkańcy w nagłych wypadkach pożaru, ciężkiego załamnięcia, zabójstwa, grabieży i t. p. Obecnie wskutek złego stanu dróg i znacznej od miasta odległości są skazani w tego rodzaju wypadkach na łaskę losu.

W jednej z dalszych petycji jest prośba o interwencję w Białostockiej Izbie Rzemieślniczej w sprawie organizowania przez nią kursów ogrodniczo-rolniczych oraz udzielania porad praktycznych wskazówek przedmieszcz-

nom, posiadającym w granicach Białegostoku 648 gospodarstw rolnych oraz kilka tysięcy ogrodów.

Pojazdy mechaniczne na terenie wojew. białostockiego. Według danych, posiadanych przez Radę Wojewódzką, stan komunikacji za pomocą pojazdów mechanicznych na terenie naszego województwa przedstawiał się w miesiącu kwietniu r. 1936 następująco:

ogólna ilość zarejestrowanych pojazdów mechanicznych na terenie województwa białostockiego wynosiła 703, z czego: samochodów osobowych, prywatnych było—215 (w roku poprzednim—224), dorożek samochodowych—58 (w roku poprzednim—63), samochodów ciężarowych—113 (w roku poprzednim—119), autobusów (oprócz autob. P.K.P.)—49 (w roku poprzednim—57), motocyklów—240 (w roku poprzednim—234) innych—28 (29).

W porównaniu z m. kwietniem 1935 r. stan z kwietnia 1936 r. wykazuje ogólny ubytek—23 pojazdów mechanicznych.

Zmniejszanie się ilości samochodów, wprawdzie w słabszym tempie, niż w latach poprzednich, tłumaczy się trudnymi warunkami ekonomicznymi, wysokimi cenami i kosztami utrzymania tych pojazdów. Natomiast ilość motocyklów stale wzrasta, jako bardziej dostępnych dzięki niższej cenie i znacznie tańszej eksploatacji. W okresie sprawozdawczym przybyło na 39 pojazdów mechanicznych nowych—25 motocyklów.

Przedsiębiorstw, wykonywujących zarobkowy przewóz towarów samochodami, było—35. Cztery przedsiębiorstwa mniejsze i 5 spółek, powstałych z połączenia się 20 poprzednich drobnych przedsiębiorstw—zarabkowało przewozem osób.

Autobusy przedsiębiorstw prywatnych kursowały na drogach o długości 1020 km. Długość dróg, obsługiwanych przez autobusy prywatne, zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 22 proc.

ozwój turystyki w Białostockiem.

W związku ze zbliżającym się sezonem turystycznym odbyło się w Białymstoku pod przewodnictwem p. mgr. Goławskiego posiedzenie zarządu Związku Popierania Turystyki wojew. białostockiego z udziałem delegatów prowincjonalnych. Dyr. Kazimirowski w obszernym referacie przedstawił stan prac biura i zamierzenia na najbliższą przyszłość. W pierwszych dniach maja ukaże się „Ilustrowany przewodnik po wojew. białostockim”, opracowany przez wybitnego krajoznawcę p. dr. Orłowicza. Ponadto Związek wydaje „Informator turystyczny Białegostoku”, a białostocki oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przygotowuje do druku drugie wydanie „Przewodnika po Białymstoku”, opracowanego przez mgr. Goławskiego.

Z zamierzonych imprez i wycieczek turystycznych wysuwa się na czoło „Kiermasz kurpiowski”, projektowany na koniec maja br. w Myszynie. Impreza ta zakrojona będzie na skalę krajową. Kiermasz ten niewątpliwie zwróci uwagę turystów i miłośników ludoznawstwa na piękno folkloru kurpiowszczyzny.

Z białostockiej prasy katolickiej.

W ostatnim—kwietniowym—zeszycie „Jutrzenki Białostockiej” znajdujemy „Marzenia mieszcucha” pióra ks. Abramowicza.

„Mieszczechoskie marzenia” te nie pozbawione są aktualności, toteż artykuł walebnego publicysty białostockiego przytaczamy tu w całości:

Marzenia mieszcucha.

„Głód ziemi, który daje się odczuwać coraz bardziej na wsi, działa i poddziały i tak już karłowatych gospodarstw, oraz rozrodczość większa na wsi niż w miastach, przyczynia się, iż sporo ludności ze wsi emigruje za chlebem do miast.

Pędu tego powstrzymać nie sposób. Jednak nim taki rolnik nauczy się pracy fabrycznej lub innej, jest czas dłuższy ciężarem dla miasta. Miasto pomimo to, ten ciężar przyjąć musi i musi potroszczyć się, by nowy obywatel miał życie w tem mieście możliwie znośne.

To też nic dziwnego, że w miarę przyrostu ludności wre coraz intensywniej praca społeczna i urbanistyczna w Zarządach Miast, tworzą się nowe dzielnice i ulice, oraz nowe ochrony i gmachy użyteczności społecznej, tudzież wyszukują się środki płatnicze.

Gród Branickich ma większą styczność z tym napływowym elementem niż inne miasta, może dla tego, że charakter jego jest bardziej fabryczny, a może i geograficzne niezwykle ważne położenie Białegostoku przyczynia się, iż ludność jego stale i dość szybko wzrasta. Wzrasta w miarę tego i odpowiedniość Ojców miasta.

Nikt nie zaprzeczy, iż w ostatnim dziesięcioleciu zrobiono dla Białegostoku, zwłaszcza pod względem urbanistycznym, niezwykle wiele. Miasto przybiera coraz bardziej charakter europejski. Naleciałości wschodu tuszą się i giną. Ale nikt nie zaprzeczy również, że jeszcze bardzo wiele zostało do zrobienia i że życie samo zmusza do nowych udoskonaleń i ulepszeń.

Weźmy np. dzielnicę dość zaniedbaną, a jednak bardzo ważną, między Cerkwią, przy dawnej ulicy Lipowej, a stacją Białystok. Przyjrzymy się kwartałowi między ulicami M. Piłsudskiego, Dąbrowskiego, Artyleryjską i Polną. Co ten kwartał zawiera? Ochronę w dawnych starych koszarach artyleryjskich, dom dziecka w walących się stajniach wojskowych. Od ulicy M. Piłsudskiego półgłone i stare budynki parterowe, gmach B.O.S.O. i składy desek. Przy-

znać należy, że szkoda, by taki olbrzymi plac, prawie w centrum miasta położony, był tak niewyżyskany przez miasto, do którego w znacznej mierze ten kwartał należy.

Co by miłujący miasto obywatel pragnął widzieć na tym kwartale? Przewszystkiem, aby na gruzach półgłonych starych parterowych domków od ul. M. Piłsudskiego, między budynkiem B.O.S.O., a posesją p. Sulikowskiego, stanęły nowe gmachy Starostwa Grodzkiego i Powiatowego, a może i gmach nowoczesny Magistratu. W głębi stację autobusową, by interesanci z powiatu i z pobliskiej stacji kolejowej mogli szybko załatwić swe sprawy u swego Starosty. Pod jednym dachem ze stacją autobusową ulokowano by remizę B.O.S.O. Dalej w głębi stanęłyby łaźnia miejska z resztą przestrzeni stworzono by ulice, park i zieleń.

Inna alternatywa: znieść stare budynki od ulicy M. Piłsudskiego i wałęsać się budynki wewnątrz tegoż kwartału, a mniej więcej na środku, dalej od zgiełku ulicznego wybudować czworokąt—czy ośmiokąt kilkakątny, w którym na parterze mieściłoby się B.O.S.O., stacja autobusowa, kilka sklepów a może, tak w tej dzielnicy potrzebne kino miejskie. Na pierwszym piętrze tego gmachu ulokowano by starostwo grodzkie i powiatowe, wyżej magistrat, jeszcze wyżej inspektorat szkół powszechnych, a dalej inne instytucje. Na szczycie tego gmachu stanęłyby strażnica pożarnicza.

Mieszkańcy tej dzielnicy miasta sądzą, że gdyby te ich marzenia zrealizowały się, ulica M. Piłsudskiego nabrałaby należytej powagi i znaczenia, jako reprezentacyjna, i nadawałaby niejako ton ulicom Dąbrowskiego i Św. Rocha, co do których zamiary p. Prezydenta Nowakowskiego są dalekoidące.

Peryferie miasta w tej dzielnicy, głęboko sięgające po za jego centrum, znalazłyby w tym kwartale drugi, po za Rynkiem Kościuszki, punkt handlowy. Dla nas katolików byłoby to swego rodzaju satysfakcją, iż na dawnej ziemi kościelnej stanęły gmachy użyteczności publicznej. Trzeba bowiem wiedzieć, iż na tym kwartale stały zabudowania gospodarcze O.O. Misionarzy, a potem dziekanów białostockich, i że dwoje ludzi w parafii pamięta pożar, który około roku 1860 strawił te budynki. Dokumenty zaś wskazują, że część tego placu po powstaniu przeszła do władz wojskowych, które zbudowały artyleryjskie koszary, resztę oddano Magistratowi.

Te mimochodem wspomniane historyczne dane, oby stały się dla ojców Miasta bodźcem, aby ziemia ta pokościelna była bardziej niż inne place wykorzystana celowo, estetycznie i z pożytkiem dla dobra ogółu mieszkańców naszego grodu nad Białką.

X Abramowicz.*

Po „mieszczechoskich marzeniach”, w tymże numerze „Jutrzenki” znajdujemy „okruchy” „poezji antyżydowskiej”:

Okruchy.**Pytania i odpowiedzi.**

Kto w Białymstoku życie zgębił nam i zbrzydził? — Żydzi!

Kto ostoją komuny, Polski nienawidzi? — Żydzi!

Kto handluje w niedzielę, gdy „władza” nie widzi? — Żydzi!

Kto ubojem tajemnym trudnić się nie wstydzi? — Żydzi!

Kto w Radzie Miejskiej stale gran dy „robić idzie”? — Żydzi!

I to się drukuje w „miesięczniku religijnym”, wydawanym u nas przez sługę Chrystusa Pana, Który nakazywał kochać bliźniego, jak samego siebie!.

Echa tygodnia białostockiego.**Pseudo-Werner w Białymstoku.**

Falszywy autor „Ludzie na krze” chciał nabrać żydowskich literatów w Białymstoku.

„Przed tygodniem przybył do Białegostoku pewien młodzieniec, który zatrzymał się w hotelu „Ritz”, gdzie zajął najtańszy pokój na 4-tem piętrze. Dowodu osobistego nie posiadał, lecz w kancelarii hotelu przedstawił legitymację, wydaną przez Bank Cukrownictwa na nazwisko dra Gustawa Wernera, ur. w r. 1910. Osobnik ów zgłosił się następnie do Koła literatów żydowskich i oświadczył, że jest autorem głośnej sztuki „Ludzie na krze”, opowiedział, że matka jego jest żydówką, on sam zaś przyjął judaizm. W dalszym ciągu osobnik ów powiedział, że znajduje się bez pieniędzy i prosi o urządzenie mu odczytu, powołując się przytem na to, że ostatnio zamieszkiwał stale w Stanisławowie i że w Zamościu pewne prywatne gimnazjum żydowskie urządziło wieczór recytacji jego utworów.

Sekretarz koła literatów żydowskich, p. Zbar, powziął pewne podejrzenie i poprosił przybysza o okazanie dowodu że jest on istotnie autorem sztuki. Na to rzekomy Werner pokazał legitymację pewnej prywatnej firmy, sprzedającej artykuły sanitarne, oświadczając, że jest jej przedstawicielem. To zainteresowanie rzekomego literata dla artykułów sanitarnych jeszcze bardziej utwierdziło sekretarza koła w jego podejrzeniach.

Ponieważ rzekomy Werner nie miał żadnych innych dowodów oprócz fotografii znanego artysty żydowskiego Morowskiego z dedykacją, sekretarz p. Zbar wręczył mu 12 zł. na koszt podróży do Warszawy, by stamtąd przywiózł dowód od biura teatralnego w Warszawie, posiadającego prawo na Polskę wystawiania sztuki „Ludzie na krze”.

Rzekomy autor wyjechał z Białegostoku, nie zapłaciwszy oczywiście również rachunku hotelowego.

Po kilku dniach, kiedy nie wracał do Białegostoku, koło literatów żydowskich dowiedziało się z wileńskich pism żydowskich, że przybył tam Werner. Okazało się, że za pieniądze, otrzymane na podróż do Warszawy, sprytny oszust pojechał do Wilna. Sekretarz koła p. Zbar, połączył się natychmiast telefonicznie z Wilnem i uprzedził dziennikarzy żydowskich, że rzekomy autor sztuki dramatycznej wyłudził w Białymstoku pieniądze. To telefoniczne zawiadomienie przyczyniło się do ostatecznego zde-maskowania oszusta.

Ciekawem jest, że po przybyciu rzekomego Wernera do hotelu, został on w hallu hotelowym zatrzymany przez policjanta, który go wylegitymował. Jednakże wówczas policjant nic podejrzanego nie ustalił.

Tyle o tej kepenikjadzie donosi krakowskiemu „IKC” białostocki jego korespondent i prezes „Syndykatu dziennikarzy białostockich” w jednej osobie — Jakób Szapiro.

A oto wiadomości z Wilna o dalszych popisach falszywego Wernera na bruku wileńskim:

„WILNO, 24. — Wileńscy literaci i dziennikarze żydowscy przeżywali w ub. tygodniu nielada emocje. Do Wilna przybył przed kilku dniami osobnik w zaniebanym stroju i, zgłosiwszy się do pism żydowskich oraz przedstawicieli żydowskiego społeczeństwa, oświadczył, że jest autorem popularnej sztuki „Ludzie na krze” dr. Wernerem, z pochodzenia żydem, i że zmuszony był opuścić Niemcy.

Przedstawił on dowody, że jest doktorem medycyny i filozofii oraz pomocnikiem reżysera Reinhardta.

Dr. Wernerem zainteresowały się żydowskie sfery artystyczne i literackie Wilna., na cześć jego wydano u wice-prezesa Tow. miłośników teatru żydowskiego przyjęcie, na które przybył kwiat żydowskiej literatury i prasy z Wiina.

Rzekomemu dr. Wernerowi okazano niezwykle względy. W teatrze da no mu honorowe miejsce, gdzie zasiadł w otoczeniu najwybitniejszych literatów i dziennikarzy żydowskich. Na bankiet przybył m. in. aktor żydowski Jonas Turkow, występujący w teatrze żydowskim, który ze zdziwieniem zauważył, że podający się za dr. Wernera człowiek nie jest autorem znanej sztuki. Turkow bowiem poznał dr. Wernera w Niemczech, chcąc nabyć prawa przekładu jego sztuki na żargon.

Turkow zwrócił się do rzekomego dr. Wernera i ostrzegł go, by natychmiast opuścić Wilno, inaczej bowiem będzie oddany w ręce policji.

Po bankiecie, kiedy już wszyscy dowiedzieli się o mistyfikacji, udano się do mieszkania rzekomego Wernera, lecz nie zastano go w domu...

Prasa żydowska, która zamieściła obszerne artykuły, poświęcone Werne-

rowi i jego sztuce, otrzymała zawiadomienie z Białegostoku i Brześcia nad Bugiem o pojawieniu się tam również osobnika, podającego się za dr. Wernera, i o wyłudzeniu przezeń większej ilości pieniędzy. Wobec tego zawiadomiono policję.

Osobnik, który jest człowiekiem wykształconym i włada biegle językami: niemieckim, czeskim, francuskim i angielskim, prowadził dyskusje o literaturze i sztuce. Prasa żydowska początkowo przemilczała tę historję, obecnie jednak zmuszona była podać do wiadomości publicznej, że padła ofiarą sprytnego oszusta.

ECHA SĄDOWE.**Proces d-ra Andrijewskiego**

Donosiliśmy już o wyznaczeniu terminu rozprawy sądowej przeciwko d-rowi Sergiuszowi Andrijewskiemu. Termin ten ustalony został początkowo na dwa dni: 27 i 28 kwietnia rb., a obecnie przewidziano dodatkowo jeszcze dzień 29 kwietnia.

Do sprawy powołano ogółem 53 świadków i 2 biegłych, w tym 45 świadków oskarżenia. W charakterze biegłych wystąpią pp.: dr. Zabłocki i dr. Ryder.

Oskarżonego d-ra Andrijewskiego bronić będzie p. adw. A. Zdrojewski.

Białostockie wiadomości sportowe.

Miesiąc propagandy wychowania fizycznego. W bieżącym miesiącu odbędzie się w Białymstoku miesiąc propagandy wychowania fizycznego.

Miejski Ośrodek W.F. zorganizuje: komplety zaprawy do P.O.S. pań i panów, komplety gimnastyczne pań i panów oraz komplety lekkoatletyczne pań i panów.

Nowe inwestycje sportowe. Wydział wykonawczy miejskiego Komitetu WF i PW zatwierdził preliminarz budżetowy na rok 1937 | 38 w wysokości 34400 zł. Po stronie wydatków przewidziane są między innymi 15.920 zł. na wyszkolenie oraz 14.500 zł. na inwestycje. Z inwestycji przydzielono na rozbudowę kąpieliska w Dojnowie—4800 zł., na budowę nowej strzelnicy w parku 3 Maja—6 400 zł., na wykończenie trybun na stadionie Miejskiego Komitetu WF i PW w Białymstoku — 1600 zł., na konserwację urządzeń na stadionie—1500 zł. oraz na budowę Wojew. Ośrodka Sportów Wodnych w Augustowie—200 zł.

Trener piłkarski. W maju względnie w początku czerwca rb. przybędzie do Białegostoku trener objazdowy PZPN'u, który prowadzić będzie kursy piłkarskie w Białymstoku. Pobyt trenera obliczony jest na miesiąc.

Walne zgromadzenie „Jagiellonji”. W niedzielę, dn. 11 b. m., e godz. 10.30, odbędzie się w Kasynie

garnizonowym walne zgromadzenie członków WKS „Jagiellonia”.

„Kwiat boks polskiego” w Białymstoku. W dn. 10 i 11 bm. czeka miłośników boks w Białymstoku nielada sensacja. W dniach tych odbędą się bowiem grupowe mistrzostwa Polski z udziałem pełnych reprezentacji Warszawy, Wilna i Białegostoku.

Zawodników warszawskich mieliśmy możność oglądać w Białymstoku niejednokrotnie na zawodach klubowych, lecz obecnie ujrzymy ósemkę reprezentacyjną w swej najwyższej formie — „kwiat boks polskiego” — dla których tytuł mistrza Polski w tym roku nabiera jeszcze większej wartości w przededniu mistrzostw bokserskich Europy.

POD REFLEKTOREM.

Szachne Webman „pod sztandarami Piłsudskiego”...

„Nablerska” „impresa” „wydawnicza”.

Białostockie firmy handlowe, kupcy i przemysłowcy otrzymali w ub. tygodniu „okólnik”, który tu dosłownie przytaczamy:

„POD SZTANDAREM PIŁSUDSKIEGO”

ilustrowane czasopismo o życiu Marszałka Piłsudskiego i jego następcy

Redakcja i Administracja
Białystok, R. Kościuszki 29.
Telefon 4-32,

Białystok, data stempla pocztowego

P. T.

W najbliższych dniach ukaże się pod **naczelną redakcją p. Inspektora St. Wegenki** i p. por. Niemińskiego Ilustrowane Czasopismo o życiu Wielkiego Marszałka Piłsudskiego i Jego Następcy, **przebogato** ilustrowane kilkudziesięciu fotosami.

Numer ten rozejdzie się **dosłownie po całej Polsce, docierając wszędzie.**

Znając przychylność W. P. nie wątpimy, że i tym razem W. P. poprze nasze usiłowania we własnym zrozumiałym interesie przez zamieszczenie odpowiedniego artykułu, względnie przez udzielenie naszemu delegatowi, **ewentualnie ręcznie skierować ogłoszenie pod naszym adresem redakcji.**

Z góry dziękujemy za przychylny ustosunkowanie się do naszego wydawnictwa i kreślimy się

z poważaniem

Za Komitet Redakcyjny:

(—) **Szachna Webman**
Kierownik administracji.

P.S. Tego rodzaju wydawnictwa (album) ukaże się w Białymstoku poraz pierwszy.”

Po otrzymaniu tego „prospektu” w biurach naszych kupców, przemysłowców i poszczególnych firm handlowych zadzwoniły natarczywie telefony.

To dzwoniło pozostające pod „naczelną redakcją” p. inspektora Wegenki, „wydawnictwo” „Pod sztandarem Piłsudskiego”, domagając się ogłoszeń.

— Inspektor Wegenko? Kto to zaczeka inspektor?

Fatygowani kupcy i przemysłowcy postanowili zainteresować się nieco tą sprawą i zbadać jej kulisy.

Jak się oka. ało, głównym motorem całej tej imprezy jest niejaki Szachne Webman — „redaktor” świstka „Na posterunku”.

A ponieważ ze sztandarami Marszałka analfabeta-geszefciarz ten nie ma nic wspólnego — skaptował on sobie wyżej wymienionych w prospekcie panów, sam zadawalniając skromną rolę „kierownika administracji” „wydawnictwa Impresa rozpoczęła się zaangażowaniem do „wydawnictwa” 2-ech inkasentów oraz dzwonekami telefonicznymi do różnych firm.

Cała akcja zmierza — oczywiście — do wyłudzenia od tutejszych firm pewnych kwot a następnie — aby „być krytym” — do wydania jakiegoś tam mało wartościowego świstka.

Jakie bowiem „dzieło” mogą stworzyć o zmarłym wielkim Marszałku ci analfabeci, którzy nawet prospektu swego prawidłowo i gramatycznie napisać nie potrafia!

Istnieją pewne normy prawne, które w sposób konkretny określają i kwalifikują t. zw. „podejrzane” interesy.

Impresa powyższa „przewija się” między paragrafami naszego kodeksu karnego.

Ale — czyż nie znajdzie się nikogo, ktoby zaprotestował i nie pozwolił na profanowanie wielkiego Imienia przez zerujących kombinatorów-analfabetów?

LUNETA PRASOWA.

Rakieta na księżyc
będzie wystrzelona w Ameryce w maju r. b.

NOWY JORK. W laboratorium prof. Hotdara w stanie Nowy Meksyk odbywają się przygotowania do wyrzucenia pierwszego pocisku na księżyc. Jak wiadomo, prof. Hotdar już od 15 lat pracuje nad zbudowaniem rakiety, która zdolna byłaby wylecieć poza obręb atmosfery i przewyciężając siłę ciężenia, przebyć przestrzeń międzyplanetarną odzielając nas od księżyca.

Teoretycznie wyrzucenie takiej rakiety jest możliwe. Musi ona w momencie wystrzelenia posiadać pierwotną szybkość dość dużą, aby móc przewy-

ciżyć krążenie ziemi, aż do chwili, gdy znajdzie się w obrębie przyciągania księżyca. Praktycznie jednak wyłoniły się trudności w wyborze wybuchowego materiału, który by miał popychać rakiety w czasie przebiegania jej przez atmosferę, oraz wynalezienia mechanizmu, któryby regulował częstość wybuchów.

Jak donoszą dzienniki, prof. Hotdar szczęśliwie wybrnął z tych trudności, przy czym ostatnio wiele pomocy okazał mu Lindbergh.

W pobliżu Bosfela zbudowana jest wieża 18 m. wysoka, skąd w pierwszych dniach maja br. będzie wyrzucona rakietą.

Pocisk jest wypełniony substancją, która przy wybuchu daje oślepiające światło, dzięki temu moment upadku rakiety na księżyc będzie widziany przez mocne teleskopy.

„Diabelska biblia”.

W Sztokholmie znajduje się odpis biblii będący jednym z najoryginalniejszych, jakie świat posiada. Odpis ten słynie pod nazwą „Diabelskiej biblii”.

Jak głosi legenda, pewien mnich średniowieczny został za jakieś ciężkie przestępstwo skazany na śmierć. W drodze łaski obiecano mu darować życie, jeżeli w przeciągu jednej nocy zdoła przepisać całą biblię. Mnich, nie mając innego wyjścia, przyjął ciężki warunek i pisząc wezwał diabła na pomoc. Przy pomocy złego ducha biblię przez noc przepisał na 150 wielkich arkuszach pergaminu.

Wobec dotrzymania warunku mnichowi darowano życie, lecz po straszliwej nocy nigdy już nie przyszedł do siebie, zwarjował i niebawem zmarł.

„Gaga”.

Prasa stołeczna doniosła o przywiezieniu przez jeden z naszych transatlantyków rzadkiego okazu kaczkę islandzką, która przybłąkała się na pełnym Oceanie.

Jak się okazuje, jest to bardzo rzadki gatunek nadmorskiego ptactwa, noszącego nazwę „gaga”. Północny ten ptak zalatuje czasami nad brzegi morza Bałtyckiego. Aksamitne czarne plamy, ostro sarysowujące się na białym tle, nadają kaczkę wygląd przypominający pingwina.

Kaczkę umieszczono w warszawskim ogrodzie zoologicznym w basenie przy wejściu.

Ile wódki wypila Warszawa przez święta?

Jak oblicza prasa warszawska, w okresie świąt Warszawianie wypili 40 tys. litrów wódek gatunkowych, likierów, win, piwa, miodu itd. Ogółem sprzedano w okresie świątecznym wyrobów monopolowych za 2 milj. zł. Sama wódka monopolowa mogłaby wypełnić 1200 wanien.

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

firm
ŁÓDZKICH, TOMASZOWSKICH,
BIELSKICH i BIAŁOSTOCKICH

**„TEXTIL“
P. REWZIN**

Białystok, M. Piłsudskiego 1,
tel. 9-36
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
CENY FABRYCZNE.

Teatr OBJAZDOWY

Samorząd. woj. Białostockiego
Dyr. JÓZEF GRODŃICKI.

TEATR „PALACE“

W czwartek, dn. 8 kwietnia r. b.,
o godz. 8.30 wiecz.
inauguracja sezonu muzycznego.
— PREM JERA —

Rozkoszna dziewczyna

Komedja muzyczna w 3 aktach R. Benatzy'ego, przekład J. Tuwima.

W rolach głównych:

Zofja Lubiczówna, Igo Sym, Karol Wyrwicz-Wichrowski.

Treść pełna atrakcyj i humoru.
Wspaniała wystawa. Własna orkiestra.

„APOLLO“

Jutro, w środę dn. 7 b. m.
PREM JERA!

**ORDYNAT
MICHOROWSKI**

wg. pow. HELENY MNISZEK.
Reżyser: Henryk SZARO.
Muzyka: Henryk WARS.

„MODERN“ CENY OD 54 gr.

Jutro — najpopularniejszy aktor

**GARY
COOPER**

w filmie

„Niezwyciężony Bill“.

Reżyser: Cecil B. De Mille'a.



Melodje całego świata na rok 1937
tylko w odbiornikach
Fabryki Radiowej Krajowego Towarzystwa

TELEFUNKEN

Telefunken „Premjer“,
Telefunken-super „Lord“,
Telefunken-super „Arystokrata“,
Telefunken-super „Magnat“.

Skład fabryczny i wyłączna sprzedaż w firmie:
Zakłady Elektrotechniczne i Mechaniczne

A. KRAUZE

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 6, tel. 3-30

NOWA RESTAURACJA**„SAVOY“**

Białystok,
Kilińskiego 6,
tel. 8-19.

pod dyrekcją M. WICKO.

Codziennie dancing.—Koncert jazz-orkiestry Berezowskiego.—

Rendez-vous towarzyskiego Białegostoku.

Obfity bufet.—Wina i trunki najlepszych marek krajowych i zagranicznych.—Pierwszorzędna kuchnia pod bezpośrednim kierownictwem Dyrekcji.—Uprzejma obsługa gości.—Komfortowe gabinety.

W niedzielę i święta — five-o'clock.

Skład sukna fabryk Bielskich**J. WISZNIA**

ul. Sienkiewicza 14 tel. 11-74

— P O L E C A —

na nadchodzący sezon wielki wybór modnych materiałów
pierwszorzędnej jakości na ubrania, palta i kostjomy
damskie i męskie.

Jeżeli chcesz nieprzeplacić
a kupić tanio—wstąp do firmy

G U Z I K

(w mieszkaniu prywatnym)

Ryn. Kościuszki 15 m. 7, I piętro
(dom Szabryńskiego, ostatni w podwórzu).
Wielki wybór galanterji trykotaży.
Bielizna, krawaty, skarpety oraz in-
strumenty muzyczne, fajki dla ama-
torów i termosy.
Ceny—najtańsze i stałe.

Czytajcie

„TEMPO“

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.

Redaktor-wydawca: WIKTOR IWANICKI.

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.